

Polskie grudnie



Pochód mieszkańców Gdyni z ciałem Zbigniewa Godlewskiego. Jego tragiczna historia utrwalona została w pieśni „Janek Wiśniewski padł”

Krwawa pacyfikacja protestów na Wybrzeżu

Mija 50 lat od dokonanej przez komunistów krwawej pacyfikacji robotniczych protestów w kilku miastach portowych Wybrzeża. W grudniu 1970 roku komunistyczni władcy PRL nie wahali się użyć czołgów i transporterów opancerzonych do rozprawy z doprowadzonymi wcześniej przez nich do skrajnej rozpacz ludźmi. W ciągu kilku dni (15-18 grudnia) od kul funkcjonariuszy Milicji (nazywającej się „Obywatelską”) i żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego tylko według oficjalnych danych zginęło ponad czterdzieści osób, a tysiące innych zostało rannych. Bezpośrednim powodem protestów społecznych (strajków i manifestacji ulicznych), które objęły głównie miasta portowe (Gdańsk, Gdynię, Szczecin, Elbląg i Słupsk) było niespodziewane ogłoszenie 12 grudnia (w sobotę wieczorem) przez pierwszego sekretarza KC PZPR Władysława Gomułkę, wprowadzenia od 14 grudnia (czyli już od poniedziałku, a w niedzielę sklepy były nieczynne) drastycznych podwyżek cen żywności, w tym zwłaszcza mięsa.

Termin wprowadzenia podwyżek cen, tuż przed Świętami Bożego Narodzenia, pozwala na postawienie tezy, że było to świadome i celowe działanie władz. Zaopatrzenie sklepów było w tamtych latach fatalne, a ceny żywności wysokie, jednak przed zbliżającymi się świętami „władza” z reguły rzucała na rynek nieco mięsa, czasami nawet szynki, owoców cytrusowych i innych niedostępnych wówczas „frykasów”, co pozwalało, po odstaniu kilku godzin w długich kolejkach, na urozmaicenie nieco świątecznych stołów. Jednakże rządzący krajem komuniści, zwłaszcza Władysław Gomułka, ostentacyjnie nie kry-

li swojego wrogiego stosunku do Kościoła, wiary i polskich tradycji narodowych. W środkach masowego przekazu wyszydzano, bardzo mocno zakorzenioną w Polsce, tradycję spożywania Wieczerzy Wigilijnej i świętowania Narodzenia Pańskiego. Nic dziwnego, że wprowadzenie drastycznych podwyżek cen tuż przed Świętami Bożego Narodzenia uznane zostało powszechnie za prowokację komunistów, mającą na celu utrudnienie, o ile nie całkowite uniemożliwienie najbardziej, spędzenie kilku dni świątecznych w sytości i miłych nastrojach. Protest społeczny w grudniu 1970 roku miał zatem nie tylko podłoże ekonomiczne.

Robotnicy protestowali przeciwko podwyżkom, ale także przeciwko poniżaniu ich godności, a przede wszystkim w obronie tradycji narodowych i religijnych. Wiele wskazuje na to, że decydując się na wprowadzenie podwyżek cen komuniści z góry liczyli się z możliwością protestów społecznych, gdyż już 11 grudnia (czyli przed ogłoszeniem podwyżek) postawili w stan pełnej gotowości jednostki Milicji, w tym ZOMO. Jeszcze wcześniej, bo 8 grudnia, sprawujący wówczas urząd Ministra Obrony Narodowej gen. Wojciech Jaruzelski wydał rozkaz (nr 8884) nakazujący współdziałanie wojska i resortu spraw wewnętrznych w zakresie zwalczania wrogiej działalności, a 14 grudnia polecił szefowi Sztabu Generalnego WP wydać tajny szyfrogram, w którym nakazał dowódcom okręgów wojskowych użycie wojska do zadań specjalnych. Oznaczało to faktyczne włączenie sił zbrojnych do tłumienia protestów społecznych. Gen. W. Jaruzelski nadzorował później krwawą rozprawę z protestującymi robotnikami i ponosi pełną odpowiedzialność za jej skutki. Wprawdzie decy-

zja o strzelaniu do robotników podjęta została kolegią, na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR (15 grudnia), tym niemniej zapadła ona jednogłośnie, a obecny na posiedzeniu gen. Jaruzelski nie był jej przeciwny.

Za wyjątkowo nieludzką i perfidną zbrodnię, mającą najprawdopodobniej charakter zemsty za protesty robotnicze w innych miastach Wybrzeża, uznać należy to, co wydarzyło się w Gdyni w słynny „Czarny Czwartek” - 17 grudnia 1970 roku. Bo wprawdzie w gdyńskich zakładach od 15 grudnia strajkowali robotnicy i w mieście tym odbywały się protesty, ale raczej pokojowe, o czym świadczy choćby to, że podczas nich nie została wybita ani jedna szyba. 16 grudnia przebywający na Wybrzeżu wicepremier, a zarazem członek Biura Politycznego PZPR, Stanisław Kociołek, wezwał robotników do zakończenia strajku, jednocześnie nakazując im stawienie się następnego dnia w pracy, pod groźbą kar. Jednakże, gdy następnego dnia robotnicy, stosownie do wydanego nakazu, udawali się do pracy w stoczni otworzono do nich ogień, zabijając kilkanaście osób.

Odpowiedzialni za tą zbrodnię nie zostali nigdy ukarani!

Wypowiedzieli Polakom wojnę

Mija także 39 lat, od wprowadzenia przez komunistów stanu wojennego. W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku znów (tak jak w grudniu 1970, a wcześniej w czerwcu 1956 roku) na ulicach polskich miast pojawiły się czołgi i transportery opancerzone. Więzienia zapełniły się internowanymi działaczami „Solidarności” i innych organizacji niezależnych. Wprowadzono liczne rygory, które niekiedy były nawet znacznie ostrzejsze niż podczas okupacji hitlerowskiej (m.in. wyłączono wszystkie telefony, wprowadzono ścisłą cenzurę korespondencji, zakazano opuszczanie miejsc zamieszkania, zawieszono wydawanie niemal wszystkich gazet), a za ich złamanie groziły drakońskie kary,

do kary śmierci włącznie. Wszelkie protesty brutalnie tłumiono. 16 grudnia podczas pacyfikacji strajku w Kopalni „Wujek” zabito 9 górników, a kilkudziesięciu innych zostało rannych. Znow polać się polska krew...

Stan wojenny został wprowadzono oficjalnie z dniem 31 grudnia 1982 roku zawieszony, a 22 lipca 1983 roku całkowicie zniesiony, jednakże znaczna część wprowadzonych wówczas rygorów obowiązywała nadal, niektóre z nich przestały obowiązywać dopiero w 1989 roku. W okresie tym zginęło od kul ZOMO i w wyniku działań funkcjonariuszy SB ponad sto osób, w tym co najmniej 7 księży.

Bezpośrednio odpowiedzialnym za tragiczne skutki stanu wojennego był ówczesny pierwszy sekretarz PZPR, a zarazem premier PRL, gen. Wojciech Jaruzelski, który prace studyjne nad jego wprowadzeniem podjął już podczas fali strajków w sierpniu 1980 roku (prowadzono je w ramach tzw. Komitetu Obrony Kraju i Sztabu Generalnego WP). Zaś 12 listopada 1980, czyli dwa dni po oficjalnej rejestracji NSZZ „Solidarność”, poinformował na posiedzeniu tzw. Komitetu Obrony Kraju o istnieniu zestawu aktów prawnych niezbędnych do wprowadzenia stanu wojennego. Wkrótce potem, 5 grudnia na szczycie państw Układu Warszawskiego gen. Jaruzelski przedstawił koncepcję zlikwidowania „S” i całej polskiej opozycji, zabiegając o pomoc ZSRR w realizacji tego planu.

Warto nadmienić, że w przeddzień 40 rocznicy wydarzeń z grudnia 1970 roku i 29 rocznicy z grudnia 1981 roku, ówczesny Prezydent RP Bronisław Komorowski uhonorował gen. W. Jaruzelskiego, zapraszając go oficjalnie na posiedzenie Biura Bezpieczeństwa Narodowego, co światowe media uznały za jego rehabilitację, a gdy w maju 2014 roku gen. Jaruzelski zmarł urządził mu pogrzeb państwowy z honorami wojskowymi, w którym B. Komorowski osobiście uczestniczył.

Jerzy Klus



Jeden z napisów antykomunistycznych wykonany w Leżajsku na murze klasztoru OO. Bernardynów